

mały SKARB

Bajecznie kosztowna
i ręcznie wykonana
niczym wyrafinowana
bizuteria wkładka
gramofonowa
dla najbardziej
zaawansowanych
i majątnych fanów
analogu

Chyba każdy audiofil zastanawiał się, na jakim pułapie kończą się ceny za urządzenia służące do odtwarzania muzyki w domu, nawet te bardzo wyrafinowane i doskonale brzmiące. O ile można sobie jeszcze jakoś „wytlumaczyć” niebotyczną wartość superzestawów głośnikowych czy specjalistycznego wzmacniacza lampowego w cenie małego domu pod miastem, to jednak zdecydowanie gorzej jest z tym w wypadku znacznie mniejszych elementów, takich jak np. wkładki gramofonowe. O ile o cenach najbardziej przystępnych modeli nie ma sensu tutaj mówić, to za dobrą w naszych realiach wkładkę rodzimi audiofile są w stanie dać kilkaset, no, może trochę ponad tysiąc złotych, choć modele za dwa i więcej tysięcy znajdują wciąż nabywców. W tym kontekście dziesięciokrotnie wyższa cena może przypaść o zawrót głowy, i to nie tylko osoby spoza branży. Tyle właśnie kosztuje testowana wkładka – Jade Platinum – będąca swoistym ewenementem na naszym rynku. Jednocześnie warto wspomnieć, że nie jest to jeszcze koniec skali cen za wkładki. W ofercie tego samego producenta mamy cztery kolejne modele z jeszcze wyższego poziomu cenowego – ok. 34 tys. zł za wkładkę ze wspornikiem wykonanym z jednolitego kawałka diamentu, nie wspominając naturalnie o samej igle, za wymianę której zapłacimy kolejne 11 tysięcy.

BUDOWA

Jade Platinum ma niemal identyczną sylwetkę jak pozostałe modele Koetsu, tyle że inna jest barwa i materiał, z którego wykonano korpus wkładki. Tym razem nie jest to ani szlachetne drewno pochodzące z jakiejś niezwykle egzotycznej krainy z drugiego końca świata, ani kosmiczny stop metali, których nazwy wymienia się tylko na lekcjach chemii przy okazji omawiania tablicy Mendelejewa, tylko szlachetny kamień – nefryt, który nie tylko w epoce Majów i Azteków darzony był silnymi emocjami. Także dzisiaj jest on postrzegany jako coś wyjątkowego i tajemniczego. Zastosowanie takiego materiału bynajmniej nie jest zabiegiem marketingowym ani sprytnym pomysłem drenażu konta bankowego bardziej snobistycznych i majątnych melomanów. Nefryt bowiem jest materiałem 10-krotnie twardszym od granitu, a więc niesłychanie sztywnym i doskonale pochłaniającym wibracje mechaniczne, czyli realizującym koncepcję całkowitego odizolowania mechanicznego wkładki gramofonowej od zakłóceń zewnętrznych. Niezaplanowaną jakby atrakcją jest rzadko spotykana barwa, nie wspominając o cenie, która... wynika z bardzo kosztownego procesu technologicznego. Korpus wkładki jest zrobiony z jednego kawałka kamienia. Część napędowa i magnesy klejone są w przestrzeń uprzednio wydrążoną mechanicznie w jednolitym bloku. Układ napędowy wkładki bazuje na prostopadłościennych magnesach samarowo-kobaltowych z domieszką platyny o powtarzalnej charakterystyce i dużej odporności na utlenianie. W ich polu pracują ręcznie nawijane pod mikroskopem cewki z miedzi o czystości 6N (99,9999%). Sam drut jest uprzednio platerowany srebrem. Mikroskopijnie cienka warstwa nakładana jest bardzo powoli, w niezwykle misterny sposób, zwa-

żywszy, że druciki są o wiele cieńsze od ludzkiego włosa. Z równie dużą atencją potraktowano kwestię połączenia wspornika igły z korpusem wkładki. Podobnie jak kształt szlifu igły, jest to jedna z najsilniej strzeżonych tajemnic firmy. Elastyczne zawieszenie wykonuje zewnętrzna firma specjalizująca się w tego rodzaju produkcji. Sam materiał jest wstępnie starzony, tak aby uzyskać odpowiednią konsystencję, a tym samym niezmiennie w czasie własności elastyczne, i dopiero wtedy robiony jest z niego finalny detal przeznaczony do montażu. Interesująca jest również konstrukcja wspornika, wynikająca z przekonania niezującego już konstruktora Yoshiaki Sugano o nieskuteczności kompensowania siły dośrodkowej w sposób wymuszony. Podatność mechaniczna wkładki jest mała, a zatem zalecane są ramiona o małej i średniej masie własnej.



Nie tylko sama wkładka, ale również jej fabryczne opakowanie są niezwykle

DANE TECHNICZNE

Poziom sygnału wyjściowego	0,2 mV
Pasma przenoszenia	20 Hz-100 kHz
Nierównomierność charakterystyki	<0,5 dB / 1 kHz
Tłumienie przesłuchu między kanałami	>30 dB / 1 kHz
Rezystancja wewnętrzna	5 Ω
Impedancja obciążenia	100 Ω-1 kΩ
Nacisk igły	1,8-2,0 g
Masa wkładki	13,1-14 g

Koetsu Jade Platinum

Dystrybutor	Grobel Audio tel. 0501 421 445 www.audio.grobel.com.pl
Cena (za parę)	23 000 zł (wymiana igły – 11 100 zł, bez kosztów przesyłki)

KATEGORIA SPRZĘTU



BRZMIENIE

Tak się szczęśliwie złożyło, że miałem przyjemność słuchać już kilku modeli tego producenta w tym samym miejscu i w tych samych warunkach sprzętowo-akustycznych. Więc gdy dowiedziałem się od dystrybutora, że nadarza się okazja odsłuchu, skrzętnie ją wykorzystałem, a wrażenia z tej sesji stanowią podstawę niniejszego testu. Jade Platinum robi wszystko to samo, co jej tańsi krewniacy, ale z większą witalnością i dozą autentyczności. Wszystko brzmi bardziej namacalnie i jednocześnie z wrodzoną swobodą, gracją, zupełnie bez wysiłku. Ot, tak po prostu, jak gdyby ktoś otworzył na oścież szerokie i duża wrota, za którymi znajduje się sala koncertowa ze wspaniałymi artystami. Wrażenie

obecności na tym koncercie jest doprawdy niezwykle sugestywne. Dźwięki nie tylko uwalniają się od głośnień, ale jednocześnie są bardzo stabilne i precyzyjnie zogniskowane w przestrzeni. Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia, szybko dostrzegamy, że poziom szumów jest nieporównywalnie niższy od tego, jaki możemy spotkać w tańszych systemach analogowych również opartych na wkładce MC. Kolejnym zaskoczeniem jest praktycznie całkowicie czarne tło. W porównaniu do chociażby niewiele tańszej Rosewood Signature, nie wspominając o flagowym Goldringu Elite czy o drogich modelach Ortofonach, Jade Platinum oferuje większą głębię, rozmach i lepszą wieloplanowość. I nie chodzi tutaj tylko o samą głębię sceny, bo ta jest znakomita, bez uciekania się do tanich sztuczek z fazą sygnału. Poszczególne źródła są na tyle sugestywnie zrekonstruowane i rozseparowane, że gdybyśmy miał odpowiedzieć na pytanie, jaką kreską, grubą czy cienką, jest kreślony obraz dźwiękowy, prawdopodobnie mielibyśmy olbrzymie problemy z jednoznaczną werbalizacją tego zjawiska. Pod pewnymi względami Jade Platinum jest jednak mniej efektowna od wspomnianej Rosewood Signature. Ta druga oferuje dźwięk subiektywnie delikatniejszy, efektowniejszy dla mniej osłuchanego słuchacza i z większym oddechem, ale nie do końca autentyczny, jeśli chodzi o zmiany tempa czy kontrasty dynamiczne. Było to łatwe do uchwycenia w barwie skrzypiec. Testowana wkładka potrafiła oddać drapieżny charakter tego instrumentu, zwłaszcza gdy tak został on uwieczniony na płycie, podczas gdy Rosewood próbowała go po swojemu uupiększyć. Na słowa uznania zasługuje także czysta reprodukcja transjentów. Podsumowując, Jade Platinum to wkładka nie tylko o bardzo wysmakowanym brzmieniu, ale także stawiająca duże wymagania przed systemem, w którym ma pracować, i dość surowa dla odtwarzanych płyt. W nagraniach pochodzących z płyt wydawanych przez duże wytwórnie przeszło dwadzieścia lat temu (koniec czasu dominowania na rynku winylu) usłyszemy niestety większość ich mankamentów, i to nie tylko wynikających z samego procesu tłoczenia, ale i rejestracji czy przygotowywania materiału. Objawia się to pewną nerwowością brzmienia (na granicy percepcji) i niestabilnością akustyki tła. Jednak w wypadku współczesnych tłoczeń efekt ten na szczęście nie występuje wcale. Scena dźwiękowa jest zazwyczaj lepiej zespolona i precyzyjniej wyrysowana niż na starszych płytach. Być może sekret tkwi w liczbie egzemplarzy tłoczonych z jednej matrycy albo w ogólnej dbałości o jakość nagrań i tzw. produkt finalny.

KONKLUZJA

Powiedzenie, że Jade Platinum jest niecodzienną wkładką gramofonową, tylko z pozoru może wydawać się zwykłym banałem. W realiach naszego rynku nabiera ono jednak zupełnie innego znaczenia. Niecodziennie bowiem nadarza się okazja do obcowania z tak szlachetnym i dopracowanym dźwiękiem, przez co sam odsłuch można śmiało uznać za duże święto, pozostawiające w pamięci niezapomniane wrażenia. W moim odczuciu Jade Platinum redefiniuje poziom odniesienia dla drogich systemów analogowych. Po prostu taki mały highendowy skarb. ■